

Rosjanie strzelają w plecy ukraińskim cywilom. CNN: “Zabito ich z zimną krwią”



Rosjanie z zimną krwią zastrzelili dwóch mężczyzn. Do drastycznego nagrania z kamery monitoringu dotarła telewizja CNN.

- Rosjanie od ponad dwóch miesięcy dokonują zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej
- W czwartek telewizja CNN opublikowała nagranie, na którym dwóch rosyjskich żołnierzy strzela w plecy nieuzbrojonym cywilom
- Do zdarzenia doszło 16 marca w jednym z salonów samochodowych na obrzeżach Kijowa, gdzie wówczas toczyły się walki
- Nagranie zostało zarejestrowane przez kamery monitoringu
- Redakcja CNN ustaliła tożsamość dwóch zamordowanych mężczyzn; jednym z nich jest 68-letni Leonid Oleksiejowicz
- Rodzina drugiej z ofiar nie wyraziła zgody na ujawnienie personaliów zabitego
- Zobacz także: [“Polska przejmie Naddniestrze i wkroczy do Ukrainy”. RCB ostrzega przed dezinformacją](#)

Rosjanie strzelają cywilom w plecy

Film nie ma dźwięku, ale obraz jest wyraźny. Z zimną krwią zabito dwóch nieuzbrojonych mężczyzn.

– informuje w czwartek amerykańska stacja CNN.

Materiał wideo prezentuje dwóch rosyjskich żołnierzy zbliżających się do ogrodzenia salonu samochodowego z wyciągniętą bronią długą. Wychodzi do nich właściciel z podniesionymi rękami. Potem pojawia się także strażnik posesji. Obaj zostają przeszukani.

Po chwili mężczyźni odwracają się i zaczynają odchodzić. Wtedy żołnierze otwierają ogień, strzelając im w plecy. Cywile podają na ziemię.

„Groza”



Wbrew spodziewanej reakcji na tytuł artykułu nie będę się zajmować wojną między Rosją i Ukrainą, natomiast nakreślę trzy obrazy w odniesieniu do tej wojny.

Obraz pierwszy. Jakieś dwa tygodnie temu (piszę to 29 marca) niejaki Blinken, pełniący funkcję sekretarza stanu USA, z właściwym sobie głupawo-bezczelnym uśmieszkiem użalał się „przed kamerami”, że Chińska Republika Ludowa nie chce mimo żądań „(nie)wolnego świata” potępić Rosji, a zatem nie podziela „wartości” rzekomo całego świata. **Przekładając na zwykły język ludzki – nie chce uczestniczyć w narzucaniu tzw. demokracji zachodniej każdym dostępnym środkiem przymusu.** Wydawało mi się dotąd, że w swym długim i trudnym życiu wszystko już oglądałem i słyszałem. A jednak słuchając

tych słów – osłupiałem. Amerykański demagog-politykier publicznie oczekuje, że czerwone Chiny, rządzone od 1949 r. przez Komunistyczną Partię Chin, zakleszczone w doktrynie marksizmu-leninizmu-maoizmu, taktycznie modyfikowanej, będą wyznawać „zachodnią demokrację”, a nawet zaryzykują wojnę światową, aby ją – za przeproszeniem – krzewić. W tym oczekiwaniu mieści się całe zacierzowanie ideologiczne globalu i jednocześnie krańcowa obłuda tego obozu.

O tym upiornym zjawisku pisałem w poprzednich artykułach i wywiadach. To USA są winne, że czerwoni od 73 lat (!) rządzą w Chinach kontynentalnych, gdzie wymordowali miliony bezbronnych ofiar innych przekonań albo nie dość posłusznych. To USA zdradziły (jak zwykle) w 1949 swego sojusznika – Kuomintang (Partię Narodową), dzięki któremu Chiny mogły być inne. W 1971 r. pozbyli się tych innych Chin (z Tajwanu) z Rady Bezpieczeństwa ONZ, żeby zaskarbić sobie problematyczną sympatię zbirów **Mao-Tse-tunga** w rozgrywce z ZSRR. Oczekiwać, że komuniści chińscy pokochają Bidena i spółkę, to krańcowa bezczelność. Zrobili to, co nakazuje im kalkulacja interesów. Tak jak zawsze postępują USA. To ChRL dokonała podboju (w 1950 r.), a następnie potwornej eksterminacji Tybetańczyków (niszcząc ich unikalną kulturę lamaistyczną), zaś obecnie czyni to samo z Ujgurami we wschodnim Turkiestanie (Sinkiang).

Czy słyszeli Państwo, aby jazgoczące pyski „demokratów” choćby marginalnie ujęły się za ginącymi narodami w łapach komunistów chińskich? A skąd. **W zamian Blinken wzywa komunistyczne Chiny do krucjaty przeciwko... prawosławnej Rosji.** A z czerwonymi Chinami chętnie będzie robić dalej brudne interesy – handlowe, inwestycyjne itd. Oczywiście stanowisko mędrków z UE jest identyczne. Zakłamanie „Zachodu” budzi obrzydzenie. Z gładkim czółkiem zachwyceni sobą liderzy wypowiadają frazesy, przeznaczone dla trzody pokornych baranów. Poddani mają słuchać, upojeni deklaratywną wolnością i nie wychylać się z szeregu. W istocie nie mają prawa do najmniejszego wyboru. Groza.

Obraz drugi. Funkcjonariusze RP wyższych szczebli prześcigają się w sojuszniczej nadgorliwości. To żadna nowina. Po każdym gwałtowniejszym wyskoku są przez swych przełożonych z NATO i UE przywoływani surowo do opamiętania, a nawet ośmieszani. Spływa to po nich jak woda po kaczce. Skutki opłakane, widok obrzydliwy. Ale w potoku tych wstrętnych obrazków jeden wyrzył mi się w pamięci szczególnie. Już kilkakrotnie zwierzchnik resortu obrony narodowej ośmielił się nie tylko wyrazić zachwyt nad rakietami-dronami Bajraktar produkcji ukochanego sojusznika – Turcji, ale z przytupem ogłosić, że zdały egzamin po niedawnej wojnie. Rzeczywiście, jesienią 2020 r. przekazane przez Turcję Azerbejdżanowi bajraktary hojnie zabijały armeńską ludność cywilną w Arcachu (Karabachu) podczas inwazji azerskiej na rdzenną ziemię Ormian, odzyskaną przez nich raptem na 27 lat (1993-2020). Stawiam zatem kolejne pytanie. Czy słyszeli Państwo słowa potępienia ze strony naszego kierownictwa oraz innych polityków UE i USA, gdy dziesiątkowani i słabo uzbrojeni Ormianie tracili w listopadzie 2020 r. następny skrawek swej i tak boleśnie okrojonej Ojczyzny? Gdzie tam, obawiano się rozdrażnić Turcję, a ta z kolei wsparła skutecznie Azerów (kaukaskich Turków) i stale myśli o zakończeniu „kwestii ormiańskiej”.

Ludobójstwo z lat 1915-1916 (1,5 mln ofiar) pozbawiło Ormian 4/5 terytorium narodowego, ale ich egzystencja w pomniejszonym kraju to wciąż wyzwanie dla Turcji. Obecne istnienie Armenii jako państwa chroni wyłącznie opieka wojskowa Rosji. **W związku z tym każdy atak ze strony Azerbejdżanu lub Turcji wymierzony w kadłubową Armenię „zachód” przyjmie ze spokojem, a nawet z nutką satysfakcji.** No chyba, że się ten kraj przeciągnie do „oboju postępu i demokracji”, ale na razie większość Ormian się do tego nie garnie. A czy wiecie Państwo, że do inwazji 2020 r. Azerbejdżan wykorzystał opłaconych przez Turcję muzułmańskich najemników z Syrii, którzy ochoczo zabijali rodziny Ormian-chrześcijan? **Czy były protesty „demokratycznego” świata? Czy był wrzask medialny pełen świętego oburzenia? Czy piętnowano używanie bomb kasetowych**

przeciw cywilom? Nie, głucha cisza.

Zasada jest następująca: jeśli to są najemnicy po właściwej stronie, to „git”. Jeśli atakuje i ujarzmia właściwa strona, to „git”. Jeśli niszczy państwa i narody stojące na przeszkodzie interesom globalu – to „git”. Hipokryzja tego systemu jest przerażająca. Trzeba otworzyć oczy i myśleć samodzielnie, do czego zachęcam. **W globalu obowiązuje tzw. etyka Kalego. Jeśli ukradniemy krowę – jest byczo. Jeśli nam ukradną – rozdzierający wrzask oburzenia. Groza.**

Obraz trzeci. Prezydent Zełenski, który zawodowo pełniąc rolę gwiazdora, stał się nim nieoczekiwanie na tzw. arenie światowej, próbował rozmaitych chwytów propagandowych. Każdy miał oczywiście zmobilizować potencjalnego sojusznika. W kilku przypadkach wyszło pudło, ale jedno wydarzenie było szczególnie odrażające, więc nawet nasze szczekaczki telewizyjne nabrały wodę w usta. Zełenski zwrócił się do izraelskiego Knesetu z komunikatem, że Rosja realizuje wobec narodu ukraińskiego „ostateczne rozwiązanie”, jak Trzecia Rzesza Niemiecka – wobec Żydów. Pomijam obiektywny fakt, że to wierutna brednia. Ta przewlekła wojna, prowadzona chaotycznie i nieudolnie, koszmarna i wyniszczająca, wymierzona z powodu bombardowań także w ludność cywilną, ze strony Rosji nie ma na celu zgładzenia Ukraińców jako narodu. Większość dotychczasowych ofiar, co niewątpliwie obciąża dowództwo rosyjskie, to rodowici Rosjanie żyjący we wschodnich obwodach, gdzie toczą się walki, albo ludzie języka i kultury rosyjskiej, którzy mimo pochodzenia nie utożsamiali się z narodem ukraińskim.

Ale mnie ciekawi, co na to izraelski Kneset. **Otóż Zełenski popełnił duży błąd. Choć zgodnie z prawdą zaprezentował się jako ukraiński Żyd, jego wypowiedź została przyjęta chłodno i niechętnie.** Kneset najpierw przypominał wiadomą tezę, że na martyrologię zagłady mają wyłączność tylko Żydzi. A następnie, że Zełenski przeholował, bo „na ziemi ukraińskiej” w latach 40-tych XX w. dokonano rzezi mieszkających tam Żydów. Nazbyt

delikatni w tym wypadku posłowie Knesetu nie wyjaśnili, kto – oprócz Niemców – tego dokonał. Otóż szczytem bezczelności ze strony Zełenskiego jest przywoływanie „ostatecznego rozwiązania”, gdy do tej pory żaden rząd ukraiński po 2014 r. (wcześniej były takie połowiczne starania za prezydentów Krawczuka i Kuczmy) nie przyznał, że siepacze OUN-UPA plus ukraińscy esesmani, wachmani i policjanci, są winni ludobójstwa ludności polskiej na okupowanych ziemiach wschodnich RP.

Straciliśmy w męczarniach około 200 tysięcy rodaków – od dzieci do starców. Wcześniej formacje ukraińskie na służbie niemieckiej oraz „ochotnicze” zajęły się Żydami z tym samym skutkiem. **Czy którakolwiek ze szczekaczek propagandy codziennej zajęła się kiedykolwiek poważnie zbrodnią dokonaną na Polakach ziem południowo-wschodnich ?** Nie, przez całe lata poza zdawkowymi wyrazami współczucia z kręgów rządzących (zmiany szyldów partyjnych nie grały roli), te potworności dokumentowały i przypominały jedynie polskie organizacje kresowe i kombatanckie oraz garść pisarzy, publicystów i uczciwych historyków. To hańba, kompletny brak honoru i szacunku dla własnego narodu. Po prostu – groza.

Na koniec kilka ogólnych spostrzeżeń. Po tygodniach prowokacji, nagonki medialnej, pogróżek i poławianej politykierów wszelkiej maści w końcu doszło do strasznej wojny, ogromnych zniszczeń, exodusu milionów ludzi. Terytorium wojenne to jedynie pionek na szachownicy interesów globalu, Rosji, a także czerwonych Chin. Toczy się brudna gra: kto kogo, jak długo i czym kosztem.

Wobec tego pytam: co się stało, że z prasy i telewizji niemal wypadł temat zarazy? Chłystki rządowe zadekretowały „koniec”. Koniec? Czy kilka tysięcy zakażeń na dobę (pisane 29 marca) to mało? Czy ponad sto ofiar na dobę to mało? Czy po miesiącach bezczelnego lekceważenia, braku właściwych zarządzeń szczepionkowych od roku, puszczenia zarazy „na żywioł” (śmiertelny) podczas IV i V fali – można dalej

traktować ludzi jak debili, podsuwając im „Ukrainę” zamiast „Pandemii”.

A teraz następne pytanie. Z dnia na dzień od 24 lutego spadł też temat sławetnego (kosztownego!) muru na granicy polsko-białoruskiej i podobno groźnego naporu „imigrantów”. Skasowano bzdurne i głupawe programiki „Murem za polskim mundurem” itd. To co z tym murem, potrzebny czy nie ? A może to armie NATO ruszą z pochodnią demokracji na Białoruś? Chyba się nie kwapią. A co z imigrantami z Bliskiego Wschodu? Dzielnie odparci na granicy Białorusi nie przemkną aby w tłumie milionów Ukraińców uchodzących do Polski? Propagandyści rządowi traktują widzów-słuchaczy jak matołów bez krztyny refleksji. Można im wcisnąć każde kłamstwo. Strawią.

Moje życie dobiega kresu. Od dawna wiem, że nie doczekam uczciwego porządku w świecie. Takiego, w którym by szanowano odmienności ustrojowe, odrębne aspiracje narodów w zakresie kultury i obyczajów, różnorodne systemy prawne. Wiem też, że nie zobaczę niepodległej Polski szanującej swą godność. Apeluję jednak do tych, którzy mają szmat życia przed sobą. **Ocknijcie się. Nie dajcie się otępieć bezzcelną, agresywną propagandą z jednego głośnika.** Nie tak dawno komunizm światowy usiłował narzucić swój koszmarny ustrój drogą przewrotów i podbojów. Teraz dokładnie tak samo, z równą zjadłością, robi to global, tłumacząc, że chce za wszelką cenę uszczęśliwić świat swą „liberalną demokracją” (tj. rządami kliki macherów wielkich korporacji za plecami marionetek-polityków). Taka kampania prowadzi do katastrofy wojennej na skalę światową. A przecież na tych samych przestępcach ciąży вина za rozsianie zarazy po całym globie z jasną premedytacją.

Brońcie zatem rzeczywistej niepodległości każdego narodu, brońcie odmienności systemów życia publicznego, ustroju i prawa wedle woli mieszkańców każdego kraju. Brońcie się przed orwellowską uniformizacją. To moje przesłanie na Wielkanoc 2022 r.

Nieodrobiona lekcja Rosji



Obserwacja wojny na Ukrainie skłania do niezbyt optymistycznych refleksji na temat Rosji. Bynajmniej nie chodzi tu o wiarę w propagandę Zachodu, czy tym bardziej o bełkot uprawiany w Polsce.

Ale patrząc na tę wojnę z punktu widzenia racjonalnego, nie sposób nie wyrazić zdziwienia brakiem elementarnej wiedzy czynników rosyjskich nt. Zachodu i jego maszyny medialno-propagandowej.

Napisałem gdzie indziej wyraźnie, że opierać się musimy na domniemaniach. Karmieni całkowicie jednostronnym przekazem ukraińskim, który jest bez wątpienia hurraoptymistyczny (te dokładne wyliczenia strat rosyjskich przypominają wyliczenia Japończyków w 1944/45). Ale błędem byłoby przyjmować wprost także dane rosyjskie, nawet jeśli dotarcie do nich wymaga od nas, ze względu na cenzurę, wysiłku. I jedno i drugie są zapewne aż nadto optymistyczne dla strony ogłaszającej. Dlatego zostają nam domniemania i czynniki obiektywne jak czas trwania operacji rosyjskiej, który – wciąż ulegając przedłużeniu – na korzyść Rosji akurat nie działa.

Przy czym Rosjanie od początku popełniali i popełniają wręcz karygodne i gigantyczne błędy PR-owe, które świadczą o ich

całkowitym nieprzygotowaniu do starcia z propagandą Zachodu a może i o nierozumieniu jej potęgi.

Jak można było wyjść z Buczy pozostawiając pole do popisu dla Ukrainy i Zachodu. Dziś, kiedy wszystko można sfilmować i pokazać światu na żywo?

Nam, prawie wszystkim, wydawało się, że dysproporcja sił jest tak duża, że Rosja po prostu rozniesie ukraińskie siły zbrojne w kilka dni i zakończy temat. Okazało się co innego, a Rosjanie przez ponad dwa miesiące nie są w stanie wyeliminować np. pułku Azow i pokazać na dowód żywych lub umarłych dowódców albo żołnierzy tego oddziału.

Amerykanie nie poradzili sobie z długotrwałą okupacją Iraku i Afganistanu, ale ich operacje wojenne na początku były bardzo udane. Bardzo szybko osiągnęli swoje cele. Mieli też podparcie propagandy.

A Rosja? Dopiero w momencie ataku występuje z głośnym argumentem o denazyfikacji itd. Bez przygotowania propagandowego, dla Zachodu brzmi to jak absurd wzięty z sufitu. Właśnie, gdzie w tym wszystkim otoczka medialna, przygotowanie gruntu? Pokazanie na forum ONZ, Zachodowi, kim są neo-banderowcy, neo-naziści. Ujawnienie publiczne ich powiązań, raportów FBI (dostępnych w internecie), także zarzucenie mediów zdjęciami i filmami Azowów, Ajdarów i innych (zwłaszcza swastyk, znaków SS, white power itd. – można byłoby to świetnie „sprzedać” na Zachodzie), pokazanie banderyzacji Ukrainy – tych setek pomników Bandery i jego kumpli, pokazanie kultu SS Galizien, roku Bandery, pieśni na jego cześć, programów szkolnych Ukrainy itp. itd.

Wsparcie tego przekazu rozmowami z poważnymi ekspertami z Zachodu itp. I że to wszystko cieszy się pełnym poparciem władz Ukrainy, a co za tym idzie, i Zachodu (pokazanie hipokryzji etc.). Nawet nasi „geniusze” polityki z Warszawy byliby w kropce. A tak, Goebbelsi z Zachodu odwrócili kota

ogonem i to Putin jest Hitlerem, Rosja nazistami, a Azow obrońcą ojczyzny i demokracji. Nie można było tego wszystkiego zrobić wcześniej? Można.

Dlatego wolę domniemywać i jednak krytycznie spoglądać na Rosję. Powtarzam – najlepszym wyjściem z kompromitacji jest zwycięstwo (a nie wojna, która przeciągnie się na lata). Rosja ma rozwiązanie w ręku i to ona może rzeczywistość ukształtować. **Na razie wygląda to tak – pretendowali do roli mocarstwa światowego, a tu nie mogą sobie poradzić z obiektywnie bardzo słabym państwem.** Dają się wkręcać w prowokacje, dali sobie narzucić narrację równającą ich z III Rzeszą i nazistami. Plan zmiany władzy był od początku naiwny. Rosja jest za słaba na taką operację, którą przygotowuje się latami przy pomocy ogromnych środków, a potem może nie wyjść nawet Stanom Zjednoczonym.

My, w „Myśli Polskiej” stanowimy jedynie przyczółek zdrowego rozsądku, otoczony szaleństwem i potęgą maszyny propagandowej. Możemy docierać do ograniczonej liczby ludzi. Tymczasem Rosja miała w ręku cały własny aparat medialny. Miała wielu zaprzyjaźnionych ekspertów z Zachodu, miała dobrą ekipę angielskojęzyczną. I mając taki potencjał egzamin z propagandy zawałała totalnie. Co więcej, bezradnie przygląda się działaniom Zachodu. Przerabiali rzekomy atak chemiczny w Syrii. Czy wyciągnęli wnioski? To, co widzimy, mówi nam, że nie. Trzeba iść do przodu.

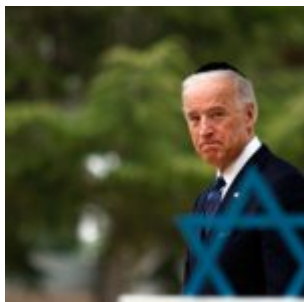
Nie można wygrać współczesnej propagandowej wojny rzuconymi na wiatr hasłami i ciągłym spoglądaniem wstecz na Wojnę Ojczyźnianą. Dziś media powinny wykreować się nowe bohaterstwo, nową narrację. Czyni to, w warstwie medialnej bardzo skutecznie, oczywiście z pomocą Zachodu, Ukraina. Nie wiem, czy Rosja obudzi się z letargu medialnego. **Negatywny (dla Ukrainy) potencjał zawarty w ruchu banderowskim wciąż leży na talerzu i prosi się o wykorzystanie.** Nie widać jednak pomysłu po stronie rosyjskiej. Cele wojskowe się rozmywają w przedłużających się walkach. Zmiana reżimu – niewykonalna,

okupacja wybrzeża czarnomorskiego – wątpliwa. A może trzeba było zając republiki donieckie, obwarować je i zostawić niewdzięczną rolę ofensywną Ukrainie? Byłoby to wystarczające pokazanie USA, że żartów z Ukrainą w NATO nie ma i byłoby łatwiej uzyskać akceptację dla tego rozwiązania nawet na Zachodzie. I jeśli ktoś mówi mi, że w dwa i pół miesiąca nie może pokonać Ukrainy, bo się nie spodziewał takiego oporu, bo idą dostawy, to może nie powinien w ogóle zaczynać? Zresztą nie widać jakichkolwiek działań, które powstrzymałyby owe dostawy.

Być może w końcu Rosja rzuci tyle sił, że Ukraina padnie. **Problemy ukształtowania jej terytorium pozostanie. Nie będzie to w żadnym wypadku sytuacja tak komfortowa jak dla ZSRR rok 1945 i Jałta.** Będzie to nieustający ciężar, podatny na wszelkie wpływy. Rosjanie nie odrobili lekcji medialnej, ale i innej, może ważniejszej – Amerykanie po Wietnamie, postanowili zminimalizować liczbę pełnych trumien wracających do kraju. Rosjanie wciąż są na poprzednim etapie. Dziś walczą też o swój prestiż i to nie wobec Zachodu, ale wobec Chin, Indii, Afryki i Ameryki Płd.

Adam Śmiech

Globaliści wszystkich krajów, łączcie się!



Wydaje się, że Świat zwariował. Wróć, ludzie są dalej zainteresowani normalnością. To światowe super elity zwariowały próbując na naszych oczach wdrożyć swoje upiorne marzenia o bezwzględnym podporządkowaniu sobie całej ziemskiej populacji. Wojna na Ukrainie jest klasyczną "proxy war" między Rosją, a USA. Tak jak to było w Wietnamie, Afganistanie, czy przed II w.ś. brytyjskie imperium (zachód) umierało (tylko z zadowolenia), że mogło walczyć z Hitlerem (i Stalinem) do ostatniego polskiego żołnierza. Tak i teraz USA będzie robiła wszystko, aby walczyć z Rosją na Ukrainie do ostatniego ukraińskiego żołnierza, tym razem wspomagając ją militarnie. Przemysł zbrojeniowy zaciera ręce, potrzeba broni, sąsiedzi Ukrainy liczą na wymianę starego sowieckiego uzbrojenia na nowsze amerykańskie. Oczywiście, tak jak to nieraz w historii bywało, na deskach tego krwawego spektaklu giną normalni ludzie i niszczone jest ich życiowy dorobek, ale Davos ma się dobrze!

Pretendująca do statusu mocarstwa Rosja nie należy do bogatych krajów, jej GDP (dochód narodowy brutto) to ok. \$1,48 bln i plasuje się za Koreą Płd. W przeliczeniu per capita GDP (na głowę mieszkańca) Rosja plasuje się na 85-tym miejscu między Bułgarią, a Malezją. Polski GDP to ok. \$550 mld, USA \$20,94 bln, a Ukrainy \$150 mld (ma spaść do \$110 mld, zniszczenia wojenne oblicza się na ok. \$550 mld). Prognozuje się, że GDP Ukrainy może spaść o ok. 45%, a w Rosji o ok. 11-20%. Amerykanie uruchomili dla Ukrainy znany nam z II w.ś. lend-lease program na który przeznaczyci ok. 33 mld pomocy militarnej i humanitarnej.

Jak dotąd źle przygotowana rosyjska inwazja Ukrainy okazała

się kompletną klapą, stąd ostatnie czystki, których ofiarą miało paść ok. 150 wyższych dowódców wywiadu. Wypada przypomnieć, że w ciągu trwającej 10 lat wojny w Afganistanie Rosjanie stracili ok. 14,500 żołnierzy, w trwającej 2,5 miesiąca wojnie na Ukrainie straty Rosjan szacuje się na 20,000 żołnierzy (w tym 10 generałów). Kilka dni temu Kijów odwiedził sec. Blinken i sec. Austin, to przecież architekci niesławnego wycofania wojsk USA z Afganistanu, jak byłbym Żeleńskim, to już bym się bał...

Nasz świat się zmienia, wojna Putina psuje plany niemieckiego współnika i marzenia na wspólną dominację w Eurazji. W perspektywie pomaga Polsce i wzmacnia pozycję USA w Europie. Do NATO chcą Finlandia i Szwecja, co zmniejsza status Niemiec i Francji, ku zadowoleniu Włoch i Hiszpanii, a wojna szybko zbliża do Ukrainy Polskę. Putin też już coś osiągnął, zajął Białoruś i destabilizując Ukrainę spowodował, że nie będzie mogła wejść do NATO.

Ostatnio szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow w wywiadzie dla włoskiej TV zapytany o rosyjską denazyfikację Ukrainy, której prezydent jest Żydem odpowiedział, że przecież Hitler też miał żydowską krew i czasem największymi antysemitami są właśnie Żydzi. Oczywiście doszło do oberwania medialnej chmury, a rosyjski ambasador w Izraelu został wezwany na dywanik. Rosjanie i ich zwolennicy ciągle trąbią o faszystowskim pułku Azow, którego liczebność szacuje się na ok. 2,5 tys. żołnierzy (głównie w Mariupolu), a cały ruch azowski (z partią Korpus Narodowy) na ok. 10,000-12,000. Rosji "specjalna operacja" na Ukrainie idzie jak po grudzie, również Putin w tych dniach rzekomo ma udać się na swoją operację związaną z gnębiącym go rakiem. Gdziekolwiek nie spojrzysz, wszędzie krwawo...

Uważni obserwatorzy jasno widzą, że nawet jeśli w naszej polskiej sytuacji być może trafimy z przysłowiowego "deszczu pod rynnę" to jednak powinniśmy pomagać mężnie walczącym Ukraińcom broniącym swojego kraju przed rosyjskim najeźdźcą. Przypomnijmy naiwnym, że dla Rosji Stalina polska AK walcząca

od swojego pierwszego dnia z III Rzeszą była organizacją faszystowską! Trzymajmy się faktów historycznych, kiedy księstwo kijowskie było potęgą, o Moskwie jeszcze nikt nie słyszał. W naszych słowiańskich mitach był Lech, Czech i Rus, o Moskalu cisza.

Przyjmijmy, że USA, aby oczyścić pole zdecydowała się na walkę w obronie swojego super mocarstwowego statusu nie ze swoim największym przeciwnikiem, czyli z Chinami, ale z ich "junior partner" z Rosją. Walka ta wykorzystując imperialne apetyty Rosji ma doprowadzić do jej osłabienia, wykrwawienia przy pomocy broniącej swojej suwerenności Ukrainy, suto wspomaganej przez kraje NATO. Ukraina się broni, USA dostarcza uzbrojenia, a celem jest perspektywistyczne osłabienie Rosji. Czy USA sprowokowały Putina do zaatakowania Ukrainy? Pamiętacie jak Biden wypowiedział się o możliwości "małego wejścia"? Sytuacja przypomina tę z 2003 r. kiedy Saddam Hussein badał ambasador April Glaspie USA podkreślając, że jest zainteresowany terytorium sąsiedniego Kuwejtu, który kiedyś był częścią Iraku. Otrzymał wymijającą odpowiedź, o słabym zainteresowaniu USA. Oczywiście kiedy Saddam wszedł do Kuwejtu, USA tylko na to czekały pomagając zlikwidować agresora...

Odnosnie kwestii suwerenności Polacy zadają sobie pytanie ile jej nam pozostało po wejściu do UE, która przecież jest podległa Davos. Co interesujące w/g Putina suwerenność Rosji obejmuje nie tylko obszary tego przecież największego geograficznie państwa, ale i obszary państw sąsiadujących! Oczywiście ktoś może tu przywołać amerykańską doktrynę prezydenta Monroe z 1823 r. (właściwie sek. stanu J.Q. Adams, "Ameryka dla Amerykanów"), której demonstrację najlepiej ilustruje kryzys kubański z 1962 r. Zwolennicy Putina pytają, czy Rosja jest gorsza?

Zdajemy sobie sprawę, że dziś obserwujemy nowe zjawisko zmniejszania znaczenia państw narodowych (w tym mocarstw) na rzecz opanowujących je oligarchicznych ponadnarodowych koncernów i stowarzyszeń. Te ponadnarodowe korporacje mają

wyraźne ambicje wykorzystania istniejących struktur państw narodowych w celu stworzenia na gruzach konstytucyjnych wolności, cyfrowego totalitarnego super państwa. Komitet centralny, czy sztab generalny tych totalitarnych zapędów znajduje się w Davos (Światowe Ekonomiczne Forum) gdzie istnieje kuźnia janczarów NWO od dekad szkoląca przyszłych i obecnych liderów, premierów i prezydentów państw narodowych.

Żądni absolutnej władzy nad populacją świata szarlatani z Davos upodobali sobie komunistyczny model chińskiej cyfrowej dyktatury, którego próbkę mogliśmy doświadczyć na przykładzie restrykcji wokół epidemii C-19. Globaliści pomagając w budowaniu postkomunistycznej hybrydy totalitarnej kontroli w Chinach, nie zauważyli siły chińskiego nacjonalizmu reprezentowanej przez liderów tego państwa. Ewidentnie Chińczycy cenią sobie zachodnie technologie i wynikające z nich korzyści, ale tak jak kiedyś Stalin, ideały światowej rewolucji wykorzystują dla budowania własnego imperium, podobne myślenie cechuje rosyjskiego Putina. Ta dialektyczna dysharmonia jest ciągle szansą do samoobrony państw narodowych wobec bezczelnych zakusów rewolucyjnej siły z Davos.

Ameryka jaką znamy, zmienia się w zastraszającym tempie. Po patriotycznym i dbającym o biznes Trumpie mamy kosmopolityczną sterowaną przez globalistów administrację Bidena, która przymyka oczy na napływ nieudokumentowanych imigrantów z całego świata przez otwartą granicę z Meksykiem, a nawet ich zachęca. Inflacja wzrasta w zastraszającym tempie, podobnie ceny benzyny (Kalifornia, \$5,5 do \$7 za galon). Trwa lewacki atak na edukację, szerzenie genderyzmu, wszelkich "trans", na siłę przybierają próby pozbawienia rodziców wpływu na decyzje wychowania ich własnych dzieci. Sponsorowane są specjalne prawa dla najbardziej wymyślnych mniejszości, którym w ramach tolerancji ustępować ma większość.

Żeby było ciekawiej kilka dni temu administracja Bidena (czyli praktycznie Ron Klein i Susan Rice) ogłosiła powołanie w ramach Homeland Security swoistego "Ministerstwa Prawdy" ,

którego uzbrojeni agenci mają szpiegować społeczeństwo, aby zidentyfikować obywateli wyrażających opinie mogące prowadzić do "przemocy". Na czele agencji ma stanąć 33 letnia łowczyni nieprawomyślności Nina Jankowicz, która niedawno temu ogłosiła, że słynny laptop Huntera Bidena jest wymysłem propagandy Trumpa. Pamiętamy, że sam Joe Biden skandal z laptopem syna określił mianem rosyjskiej prowokacji. Takie ministerstwo "prawdy" prowadziłoby do dalszej sowietyzacji Ameryki jaką znamy i nam z Polski kojarzyć się może z pracą Służby Bezpieczeństwa tropiącej wrogów komunistycznej władzy.

Wiadomo, że licho nie śpi i niszczącą ofensywę nie tylko rozwija na Ukrainie schorowany Putin. O wiele większą i groźniejszą w skutkach ofensywę podjęli globaliści wykorzystując status Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Przygotowują oni "Pandemic Treaty", którego rozporządzenia i regulacje mają dominować prawa poszczególnych państw narodowych, pozbawiając je suwerenności i konstytucyjnych praw obywateli, nawet wbrew ich woli. W ten sposób globalna biurokracja przy pomocy ponadnarodowych korporacji ma zdławić demokrację. Oczywiście w zanadrzu globalistyczni lewacy mają słynne zmiany klimatyczne, którymi strasząc populację sterują świat w kierunku medycznej i zielonej dyktatury.

Celem powyższych usiłowań jest znany nam z Davos wytęskniony przez nich Wielki Reset. Sprawcze role są już rozpisane, o ile nie przebudzimy się w swojej masie i przytakniemy jak na pamiętne zaproszenie tow. Gierka: "Pomożecie?". Musimy znaleźć w sobie mądrość i odwagę, aby spiskowcy usłyszeli wyraźne: "NIE!"...

Mówią, że ryba psuje się od głowy, przynajmniej tak to wygląda na dzisiaj w USA. Nadchodzą jednak jesienne parlamentarne wybory i wszystko wskazuje na to, że Amerykanie przy urnach wyborczych "podziękują" Demokratom, czyli pożyjemy i zobaczymy. Jest szansa, aby ten cały lewacki cyrk zatrzymać...

W Łodzi zaśpiewali „Czerwoną Kalinę” – hymn ludobójców z UPA!



To nie pierwszy taki przypadek w Polsce, dlatego sprzyjające Ukraińcom media od kilku dni rozpisują się o braku przesłanek łączących „Czerwoną Kalinę” z banderowcami, bowiem nie zachowały się żadne dowody w tej sprawie.

Najwyraźniej relacje ocalałych z pogromu na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nie są tu istotne i liczą się jedynie kroniki wojenne. Te jednak nie istnieją, bo UPA nigdy nie było regularną armią państwa ukraińskiego, które dokumentowałoby defilady, czy inne uroczystości z udziałem swoich żołnierzy, gdzie rozbrzmiewałaby wspomnianą pieśń. Gdyby jednak takie dowody istniały, zwolennicy śpiewania „Czerwonej Kaliny” z pewnością przekonywaliby, iż jest to niewinna melodia o kwiecistym krzewie i pięknej Ukrainie.

Zupełnie tak jak inna pieśń sprzed II wojny, również opowiadająca o kwiecie, któremu nadano imię Erika. Tę z kolei śpiewali niemieccy żołnierze i tylko dlatego jej wykonanie w naszych czasach zostałoby odczytane jako promocja zbrodniczej ideologii. A więc to nie słowa czynią utwór niepopularnym, lecz jego kontekst historyczny. Nikt bowiem nie śpiewałby dziś Niemcom „Eriki”, nawet na znak solidarności. Tymczasem

„Czerwona Kalina” rozbrzmiewa już w całym naszym kraju, od kościołów, po ulice i nic nie jest w stanie tego zatrzymać.

Źródło: eMisjaTv

Czy stracono ostatnią szansę na uniknięcie nuklearnego armagedonu?



Interwencja Rosji na Ukrainie w imieniu byłej części Rosji, znanej jako region Donbasu, składający się z dwóch uznanych przez Rosję niepodległych republik, Donieckiej i Ługańskiej, mogła być ostrzeżeniem dla Zachodu i zakończyć prowokacje Waszyngtonu wobec Rosji, które prowadzą do nuklearnego armagedonu. Ale Kreml spuścił z tonu.

Rosjanie mogli podbić całą Ukrainę w ciągu trzech lub czterech dni, powiesić cały rząd – z procesem o zbrodnie wojenne lub bez niego, tak jak Amerykanie powiesili Saddama Husajna – zniszczyć wszystkie siły neonazistów z Azowa i zainstalować marionetkowy rząd, który ogłosił, że jest zdemilitaryzowanym neutralnym państwem, które nigdy nie wstąpi do NATO ani UE.

Co natomiast zrobił Kreml? Zobowiązał się do przeprowadzenia ograniczonej operacji, która będzie się przeciągać i dostarczać nieskończonych okazji do demonizowania Rosji i jej

przywódców oraz stawiania Rosji poza nawiasem.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobił Kreml, było ogłoszenie, że ma ograniczone zamiary i zakazanie rosyjskiemu wojsku używania ciężkiej broni na terenach cywilnych. Gdy tylko Ukraińcy to usłyszeli, neonaziści zasiedli z ciężką bronią pośród ludności cywilnej. Za tymi ludzkimi tarczami, które Kreml dał im bez ograniczeń, Ukraińcy zadawali straty Rosjanom, którzy nie mogli odpowiedzieć ogniem, chyba że z broni ręcznej. Ofiary rosyjskie podtrzymywały ukraiński opór i zachodnią wojnę psychologiczną przeciwko Rosji. Zamiast przedstawiać Rosję jako potężnego przeciwnika militarnego, pokazano ją jako ledwie zdolną do samodzielnej walki z wyposażoną i wyszkoloną przez USA i Wielką Brytanię armią ukraińską. Niektórzy zachodni komentatorzy przewidywali porażkę Rosji.

Drugą rzeczą, którą zrobił Kreml, było ciągłe wstrzymywanie działań wojennych na czas bezsensownych negocjacji z rządem, który nie kontrolował kraju i nie mógł działać niezależnie od Waszyngtonu. Zachodni propagandyści przedstawiali negocjacje jako próbę znalezienia przez Rosję wyjścia z wojny i sankcji.

Co zrobiłoby poważniejsze kierownictwo, aby trwale położyć kres zachodnim prowokacjom wobec Rosji, a tym samym odsunąć wojnę jądrową z agendy? Kreml odciąłby Ukrainę od Zachodu i szybko podbiłby ten kraj, a także przewidziałby sankcje i byłby proaktywny, a nie reaktywny, wychodząc z inicjatywą wobec Zachodu.

Kreml najpierw przekazałby swoje rezerwy walutowe z rąk zachodnich. Jednocześnie odciąłby wszystkie dostawy energii, minerałów i żywności na Zachód. Kreml znacjonalizowałby wszystkie zachodnie inwestycje w Rosji. Kreml zrzekłby się wszystkich długów wobec Zachodu. Kreml wycofałby każdego przedstawiciela z każdego zachodniego kraju.

Zamiast tego Kreml obsikał własny but i w rezultacie nikt się Rosji nie boi. Nawet bezradna Finlandia jest na tyle odważna,

aby zadeklarować zamiar przystąpienia do NATO, co oznacza kolejną bazę rakietową na granicy Rosji, której uniknięcie będzie wymagało kolejnej rosyjskiej interwencji. W rzeczywistości Finlandia nie boi się nawet zarekwirować, jak to już uczyniła, bezcennych rosyjskich dzieł sztuki, które wróciły do Rosji z pokazów we Włoszech i Japonii przez Finlandię, gdzie zostały zarekwirowane z uzasadnieniem w postaci sankcji Waszyngtonu. Zamiast odpowiedniego odwetu, Kreml złożył zwyczajowy, bezużyteczny protest.

<https://www.rt.com/russia/553464-art-finland-return-russia/>

Kreml prezentuje tak słabą postawę Rosji, że sekretarz NATO, Stoltenberg, człowiek bez sprawnej armii, widzi możliwość oderwania Chin od Rosji. Stoltenberg, marionetka Waszyngtonu, twierdzi, że Chinom grozi bardziej zdecydowana reakcja Zachodu za odmowę posłuszeństwa i potępienia Rosji za inwazję na Ukrainę. Stoltenberg grozi Chinom „problemami” za to, że nie staną razem z Zachodem przeciwko Rosji.

Tymczasem Waszyngton, do którego należy ONZ, ponieważ Waszyngton finansuje tę organizację, wyrzucił Rosję z Rady Praw Człowieka. Żadna z tych rzeczy nie przydarzyła się Waszyngtonowi i NATO, kiedy zostawili Irak i Libię w dymiących ruinach i wymordowali ich przywódców.

Jak powiedział jeden z czytelników: „Wyjaśnijmy to sobie. USA i Wielka Brytania wszczynają wojny i dokonują nielegalnych inwazji na Irak, Libię i Syrię, udając, że są to wojny demokratycznie wyzwalające, ale powodują śmierć i obrażenia milionów ludzi, co skutkuje największym od II wojny światowej ruchem migracyjnym do Europy. Waszyngton, który zabija bez zastanowienia, oskarża teraz Rosję o łamanie praw człowieka i zawiesza ją w prawach członka Rady Praw Człowieka ONZ.

Co sprawia, że kraj jest potężny? Poczucie własnej wartości, wiara w siebie.

W Ameryce system przekonań został niemal całkowicie

zniszczony. W Rosji wiara jest zagrożona przez intelektualne i finansowe powiązania z Zachodem. Izolacja Rosji od Zachodu powinna wzmocnić Rosję poprzez zerwanie tych powiązań.

W Stanach Zjednoczonych Ojcowie Założyciele i tradycyjni bohaterowie są demaskowani jako „rasiści”, a biali obywatele są uczeni w szkołach i na uniwersytetach, że są rasowo winni. Biali żołnierze i pracownicy korporacji muszą przechodzić „szkolenia z wrażliwości”, na których uczą się akceptować preferencyjne traktowanie „ludzi kolorowych”.

To szkolenie wrażliwości rozszerza się obecnie na wymóg akceptacji tradycyjnych zboczeń seksualnych i nowego zboczenia, jakim jest transgenderyzm. Celem jest załamanie norm społecznych i zastąpienie przywództwa białej większości przywództwem tęczowej mniejszości. Historia jest „unieważniana” poprzez usuwanie pomników, zmiany nazw ulic, miast, szkół, drużyn sportowych, rzek i gór. Prawdziwa historia została zastąpiona historią fikcyjną, taką jak projekt New York Times 1619. Biali ludzie znikają w reklamach, filmach i bajkach dla dzieci. Nawet Królowa Śnieżka ma być czarna.

Niektórzy Rosjanie z klasy wyższej i inteligencji, podatni na kult Ameryki z powodu dziesięcioleci komunizmu, widzą, że ich kraj nie dorównuje Ameryce. Dążą do zjednoczenia z Zachodem. W związku z tym nie rozumieją, co jest konieczne dla niepodległości ich własnego kraju. W rzeczywistości nie chcą niepodległości. Chcą włączenia do Zachodu. Tacy Rosjanie ograniczają rządy i czynią z Rosji łatwiejszy cel dla Zachodu.

Świat zachodni zbyt boi się konfrontacji militarnej z Rosją, rozumiejąc, że konfrontacja oznaczałaby koniec Zachodu. Zamiast tego Zachód polega na taktyce zawstydzania. Putin jest znieważany i demonizowany. Prezydent USA ogłasza, że Putin musi zostać osądzony jako zbrodniarz wojenny. Na córki Putina nakładane są sankcje. Sankcjonuje się żonę ministra spraw zagranicznych.

Oczekiwanym efektem jest sprawienie, że Putin i Ławrow będą wyglądać na bezsilnych i niezdolnych do ochrony własnej rodziny przed karą Waszyngtonu. Zachodnie media propagandowo relacjonują konflikt na Ukrainie. Rosja nie ma prawa do obaw o bezpieczeństwo na swoich granicach, ale USA miały uzasadnione obawy o bezpieczeństwo tysiące mil od swoich granic, które wymagały zniszczenia siedmiu krajów w ciągu pięciu lat.

Co ciekawe, zawstydzanie Rosji przez Zachód idzie w parze z zawstydzaniem przez Zachód samego siebie. Kraje zachodnie są zbyt przepełnione poczuciem winy, aby bronić własnych granic, a ponadto są podbijane przez obce kultury. A jednak Zachód udaje, że troszczy się o granice Ukrainy.

Nigdzie w dzisiejszym świecie zachodnim, ani na uniwersytetach, ani w mediach, ani w szkolnictwie publicznym, ani w kościołach, ani w sztuce i rozrywce, ani w audycjach NPR, ani w filmach Disneya, nie ma żadnych wartości moralnych związanych ze Stanami Zjednoczonymi i cywilizacją zachodnią.

W USA i Wielkiej Brytanii odsuwa się studentów od czytania klasycznej literatury, która uczyła charakteru i moralnego zachowania. Uniwersytet Sterling wyjaśnia, dlaczego usunął Jane Austen ze studiów: Aby „zdekolonizować program nauczania” na Uniwersytecie Stirling, afroamerykańska pisarka Toni Morrison zastąpi Jane Austen. Kiedy jakiś kraj odrzuca własną literaturę z powodu fałszywych roszczeń nonsensownego wokeizmu, kultura tego kraju jest martwa.

<https://www.rt.com/news/553378-university-removes-jane-austen/>

Wartości cywilizacyjne, które kiedyś definiowały świat zachodni, zostały zastąpione żądzą pieniądza i hegemonicznym prawem do zagarniania go od innych.

Rosja i Chiny mają kłopoty, ponieważ stanowią ograniczenia dla hegemonii Zachodu. Waszyngton wykorzystuje Ukrainę do izolowania Rosji, aby zdestabilizować jej rząd. Następnym barankiem ofiarnym będzie Finlandia, a od tego momentu proces

będzie się toczył dalej.

Rosja straciła okazję do powstrzymania tych prowokacji poprzez szybki sukces na Ukrainie i podjęcie proaktywnych, a nie reaktywnych działań w zakresie sankcji. Kreml mógł skierować kwestię sankcji przeciwko Zachodowi, uderzając jako pierwszy, ale zabrakło mu pewności siebie.

Ponieważ Rosja nie ma hegemonicznych ambicji Zachodu, ogranicza się do reagowania na inicjatywy Zachodu. Prędzej czy później te inicjatywy wywołają wojnę nuklearną.

Paul Craig Roberts

Rozkaz, wymazać ukraińskie ludobójstwo na Wołyniu z pamięci Polaków



Słowa naprawdę skandaliczne, niewybaczalne i po prostu zwyczajnie obrzydliwe, padły wczoraj w Warszawie, na Zamku Królewskim, z ust osobnika podającego się za „Prezydenta RP”. Andrzej Duda, bo o ni tu właśnie mowa, powiedział 3 maja podczas uroczystości upamiętniających rocznicę uchwalenia konstytucji majowej następujące słowa: – **Otwierając swoje domy, rodziny i serca na przyjęcie naszych sąsiadów z Ukrainy, a ściślej mówiąc, tego co dla nich najcenniejsze, ich dzieci,**

żon, matek, sióstr, dziadków, przyjęliście do siebie naszych sąsiadów z Ukrainy, uchodźców chroniących się w naszym kraju przed wojną. Że oni nam zaufali, że przybyli do nas i że stało się coś, o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, że „wobec tego, co zrobili Polacy cała historia jest nieważna”. W ocenie Dudy, „w jakimś sensie można powiedzieć, że tak, że w całym ogromie tej historii, przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na wspólnym stole między Polakami, a Ukraińcami tak często leżał karabin, topór, broń, został położony chleb. Została położona dłoń na dłoń”. „Dziękuję wam za to” – podkreślił Duda. To chyba najbardziej skandaliczne słowa tego człowieka, przez niektórych nazywanego, nie wiedzieć dlaczego prezydentem mojego kraju, wypowiedziane w ciągu ostatnich 7 lat, jeśli nie najbardziej haniebne w całej jego kadencji. W każdym normalnym, suwerennym i szanującym się państwie, osoba piastująca w nim najwyższy urząd, po takiej wypowiedzi byłaby, nie tylko politycznym trupem, ale również skończona raz na zawsze, nie tylko jako polityk, ale i jako człowiek. Po czymś takim bowiem, nikt nie chciałby mieć z nim nic wspólnego. Nawet jego najbliżsi, nie chcieliby mieć z kimś takim, nie tylko żadnych relacji, ale nie życzyliby sobie nawet, by takiego osobnika z nimi identyfikowano. Ostracyzm z jakim by się spotkał, byłby jego definitywnym końcem, nawet w życiu osobistym. Na ulicy nikt nie podał by mu ręki, ani nie odpowiedział na jego pozdrowienie. Trzymano by się od kogoś takiego z daleka, jak od trędowatego. Na sam jego widok każdy odwracałby głowę w drugą stronę z nieskrywanym obrzydzeniem.

Czy ktokolwiek może sobie wyobrazić, aby takie słowa wypowiedział prezydent Izraela, czy premier Armenii, by w ten sposób poprawić np. relacje z Azerbejdżanem lub Turcją? Czy nawet jakakolwiek głowa innego państwa świata, stawiając i zabiegając o interesy obcego, wrogiego sobie państwa i narodu, bardziej, niż własnego, na którego najwyższy urząd został wybrany, przez swoich własnych obywateli? Odpowiedź na te pytania jest tylko jedna, a mianowicie, że takich słów, jakie

padły w ostatni wtorek z ust osobnika, mieniacego się głową
mojego kraju, nigdy nie wypowiedziałby żaden przywódca na
świecie, w każdym razie żadnego, poważnego, szanującego się
kraj i narodu, wiedząc doskonale z jaką reakcją i
konsekwencjami dla niego samego, spotkałaby się taka
wypowiedź, która oznaczałaby jednoznacznie i za taką właśnie
zostałaby uznana, że głowa takiego kraju wykazuje całkowity
brak szacunku dla swojego własnego narodu i państwa i zupełnie
nie liczy się z jego historią, interesami i ze zdaniem na ten
temat własnego społeczeństwa. A to oznacza tylko jedno, a
mianowicie, że Polacy za tzw. „prezydenta” mają bezrozumnego
bufona cierpiącego na nieuleczalną przypadłość mani wielkości,
której nie posiada za grosz, silącego się na powagę w stylu
Duce, który nie dostrzega nawet i w tym swojej śmieszności, a
nie poważnego człowieka i polityka w jednym, którym powinien
przynajmniej starać się być.

Andrzej Duda podczas obchodów Święta Konstytucji 3 Maja:

Stało się coś o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, dosłownie kilka dni temu powiedział: **"wobec tego co zrobili Polacy, cała historia jest nieważna"**.

W jakimś sensie można powiedzieć, że tak!, że w całym ogromie tej historii i przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na tym wspólnym stole między Polakami a Ukraińcami tak często leżał karabin, tak często leżał topór, broń, został położony chleb! Chleb! została położona dłoń na dłoń.



I POLAKÓW I UKRAIŃCÓW ZAWSZE BĘDZIE DZIELIŁ TEMAT UKRAIŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA NA POLSKIM NARODZIE NA WOŁYNIU I W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ W LATACH 1939-1947!!!!.

Pojednanie między Polakami i Ukraińcami będzie możliwe tylko wtedy, gdy Ukraina przyzna się do ludobójstwa, odblokuje ekshumacje pomordowanych i potępi banderyzm !!

NIE ZAMKNIECIE UST POLAKOM !!!!

Wbrew bredniom wypowiedzanym przez warszawińskiego klauna, dla nas POLAKÓW historia zawsze będzie ważna, bo jest fundamentem naszej narodowej tożsamości i nic oraz nikt, nigdy tego nie zmieni!!! Kto tego nie rozumie, sam siebie wyłącza i eliminuje z polskiej wspólnoty narodowej. A już kwestia ludobójstwa dokonanego przez Ukraińców na naszych rodakach zamieszkujących

Kresy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w latach 1939 – 1949, a także wcześniejszego z lat 1918 – 1919, będzie dla nas zawsze kwestią nadrzędną wobec wszelkich innych spraw. Bez przyznania się Ukraińców do ludobójstwa na polskim narodzie, jednoznacznego potępienia banderyzmu i jego ideologii, oraz odblokowania ekshumacji polskich ofiar ukraińskich rezunów spod znaku OUN-UPA i SS Galizien, niezmiennie, bez względu na to, kto będzie sprawował tutaj władzę, nigdy nie będzie żadnego porozumienia z władzami w Kijowie, a już tym bardziej jakiegokolwiek pojednania, istniejącego obecnie wyłącznie w sferze życzeniowej polińskich kundli, zwanych chyba dla żartu politykami, i które to pojednanie będzie również zawsze warte mniej, niż papier na którym je spisano. Nigdy też nie będzie między nami żadnego porozumienia, z kimkolwiek, kto będzie negował to ludobójstwo, dokonane na naszych rodakach przez Ukraińców, lub będzie próbował je wymazać z naszej historii i narodowej pamięci, w imię nie tyle swoich prywatnych, doraźnych, łajdackich interesów, ale powodowanych wyłącznie wrogimi wobec nas działaniami imperium americanum i banderowskiej krainy U, którym to obu nienawidzącym nas państwom, wysługują się obecni renegaci znad Wisły, zarządzający z ich nadania, masą upadłościową, w stanie ostatecznego rozkładu krainy Polin. Czas najwyższy aby te gady to w końcu pojęły i sobie przyswoiły, bo pewnego dnia, jeśli tego nie zrobią, może spotkać ich bardzo niemiła i bardzo bolesna zarazem niespodzianka. Nikt jednak nie będzie po nich płakał, ani też za nimi tęsknił, tak jak to oni sami, nie wiedzieć czemu sobie ubzdurali, że tak jak londyńscy renegaci z lat 1940 – 1945, po swojej rejteradzie z Polski drogą na Zaleszczyki, będą tak samo po swojej nieodległej już w czasie ucieczce, wzywać durniów w Polinie do bohaterskiej walki o to, by oni mogli tu znowu powrócić do koryt, od których już niedługo zostaną oderwani, tak jak stało się to tak samo w przypadku ich sanacyjnych protoplastów, z których największą kanalią okazał się osobnik, opowiadający jeszcze cztery miesiące wcześniej w Sejmie, jakieś brednie z mchu i paproci, o honorze jako wartości najwyższej, a który jako pierwszy z

tej bandy przekroczył granicę z Rumunią już 3 września 1939 roku, zapominając zupełnie o swoich pouczeniach o honorze i przyzwoitości, których to zaleceń wobec innych, do swojej śmierci, nigdy nie odniósł do siebie samego. I tym razem, niech się nikt nie łudzi, nie będzie inaczej.

Jacek Boki

Pasztet ukraiński



Pół wieku temu, w maju 1972 roku Stefan Kisielewski zanotował w swoim dzienniku:

„W Wietnamie piekło, ofensywa, bombardowanie. Toczy się w istocie wojna rosyjsko-amerykańska, tylko że rękami maleńkich Wietnamczyków (...) I nikt im nie wyperswaduje, może nawet, głupie barany, wierzą, że biją się o swoje sprawy.” Tu i teraz nikt o zdrowych zmysłach nie może sądzić, że obecna wojna rosyjsko-amerykańska toczy się o jakąś wolność lub denazyfikację Ukrainy.

Powód prosty jak klasyczna konstrukcja cepa: trzeba ustalić czy niezmierzone bogactwa Ukrainy będą eksploatować oligarchowie wyznania finansowego od Putina, czy od Bidena. To jest widocznie tak oczywiste, że rządowo-medialna żenująco nachalna propaganda nawet o tym nie wspomina uznając za pewnik, że Amerykanom ten wyjątkowo tłusty kąsek się należy jak psu buda.

Alternatywne propozycje genezy tej wojny mogą być prawdziwe, ale mają ograniczone znaczenie. Na przykład Tomasz Sommer twierdzi, że to społeczeństwo rosyjskie oczekiwało i tym sposobem wymogło na Putinie zrobienie porządku na Ukrainie. Często słyszymy i czytamy, że USA chce za wszelką cenę osłabić Rosję w nadziei, że taka Rosja opowie się za Ameryką w czekającym ją nieuchronnie starciu z Chinami. Stałym elementem amerykańskich wojen jest konieczność utylizacji arsenału, który trzeba zastąpić bardziej nowoczesnym uzbrojeniem. W końcu USA wydają na zbrojenia więcej, niż cała reszta świata i ten biznes musi się żwawo kręcić.

Okoliczności towarzyszące temu starciu gigantów nie są już tak klarowne. Dla mnie są niepojęte i co najgorsze, znikąd nie widać światełka w czarnym tunelu. Nie znajduję żadnego sensownego, nie mówiąc o racjonalnym, wyjaśnieniu przesiedlenia 3 milionów Ukraińców na wyłączne utrzymanie Polaków. Zrobili to ci sami ludzie, którzy latami tłumaczyli komisarzom Unii Europejskiej i kanclerz Merkel, że po pierwsze to Polski nie stać na przyjęcie tysięcy (nie milionów!) uchodźców, po drugie wielu z nich to są migranci ekonomiczni, i po trzecie, że Polska rozumie konieczność pomocy ludziom na obszarach objętych wojną, ale tam, na miejscu konfliktu.

Rok przed wojną na Ukrainie, ci sami ludzie konsekwentnie organizowali skuteczny opór przed tysiącami migrantów próbujących przekroczyć nielegalnie granicę z Białorusią. Trwa absurda budowa muru na tej granicy, której dalszy ciąg został praktycznie całkowicie otwarty. Podobno do końca wojny można spodziewać się przesiedlenia nawet 8 milionów Ukraińców. Przyznam się, że jestem bardziej niż przerażony. Nie tylko tym, że to może być prawdziwa katastrofa, ale może nawet bardziej tym, że nikt tym się nie przejmuje.

Nie ma właściwie żadnych głosów, które by jakkolwiek tłumaczyły jaka jest przyczyna i cel tej operacji. Oficjalne stanowisko systemu rządowo-medialnego to czysto ludzki obowiązek pomocy ludziom, którzy stracili dach nad głową w

wyniku zbrodniczego ataku. Dr Lucyna Kulińska twierdzi, że ta akcja przesiedleńcza była dawno przygotowana, a z rozpoznania socjotechnicznego ewentualnej reakcji Polaków wynikało, że taka narracja zostanie przyjęta w społeczeństwie bez większych oporów i można ją łatwo przeprowadzić.

Nikt nie chce być nieludzki dlatego taki szantaż jest bardzo skuteczny. Nikt nie odważy się wskazać, że właściwie przesiedleńcy nie widzieli żadnej wojny, że jedyne naprawdę zniszczone miasto na Ukrainie to 400-tysięczny Mariupol. Nikt nie zapyta: dlaczego mamy przyjąć 8 milionów przesiedleńców na utrzymanie. Jest tylko głos niezawodnego redaktora Stanisława Michalkiewicza: Amerykanie kazali! To bardzo być może. W końcu wybraliśmy sobie nowego pana i trudno wierzyć przeciw ościeniowi. Ale to, że kazali, nie wyjaśnia czemu to ma służyć. Polska jest w sprawie wojny na Ukrainie bardziej papieska od samego jankeskiego papieża. Będzie musiała za to zapłacić, tylko nie wiadomo kiedy i ile. Niedźwiedź jak wiadomo to nie lampart, ale jak już dopadnie upatrzoną ofiarę, to marne szanse na przeżycie.

Ale czy wobec tej bojowej postawy Polski strategiczny sojusznik mógł nakazać dokonanie samozagłady najbardziej oddanemu harcownikowi? Wiadomo z historii, że nie jest niemożliwe działanie wbrew własnym interesom z głupoty, strachu lub niewiedzy, ale jednak to jest mało prawdopodobne. Redaktor Leszek Sykułski podobno sugeruje, że służby ukraińskie dostały nagrania, na których wyczyny naszej elity władzy są o parę klas bardziej pikantne niż pokazywały pamiętne nagrania z lokalu Sowa i Przyjaciele i nimi szantażują decydentów, którzy muszą realizować wszelkie żądania naszych sąsiadów i przyjaciół w myśl owej kontestacji: „pan to musi kochać swoją żonę! Oj, muszę, muszę!” .

Trudno jednak uwierzyć, że nagrano wstydlive ekscesy wszystkich, łącznie z opozycją i władzami samorządowymi, które z równym entuzjazmem i zaangażowaniem jak władze centralne, wspierają i realizują gigantyczny program przesiedlania

Ukraińców. Polska i bez tego ogromnego obciążenia jest w dramatycznej sytuacji finansowej. Składają się na to skutki polityki pandemicznej, setki milionów różnych nałożonych przez Unię kar, niewypłacanie należnych pieniędzy unijnych, tragiczna wpadka Polskiego Ładu, potężna i rosnąca inflacja.

Perspektywy ekonomiczne są jeszcze gorsze w związku z zupełnie nieodpowiedzialną polityką energetyczną w ramach dalszego ciągu harców antyrosyjskich. W tej sytuacji przyjęcie na utrzymanie nawet tych dodatkowych 10% jest po prostu niewyobrażalne, gdyby nie to, że jest już faktem z perspektywą wzrostu nawet do 25% obecnej liczby mieszkańców. I co? Ano nic. Dosłownie nikt na ten temat nie dyskutuje, nie protestuje – nie myśli? Ja nie mogę przestać o tym myśleć, ale z bardzo mizernym skutkiem. Mogę tylko z braku danych nieudolnie spekulować.

Na mój chłopski rozum przyczyny mogą być trzy: wewnętrzna, zewnętrzna i oczywiście obie razem. Być może sytuacja Polski jest tak tragiczna, że rządzący dla utrzymania się przy władzy musieli sięgnąć po środki specjalne. Będzie bardzo źle, ale władza ma alibi: przez zbrodniczy atak Putina, musieliśmy przecież przyjąć jego ofiary, a to kosztuje. Niewdzięczna Europa nam nie pomaga i dlatego jest tak tragicznie, a będzie jeszcze gorzej.

Takie są skutki naszej niezłomnej polityki, zresztą jedynie słusznej. Możliwe też, że zagraniczni starsi i mądrzejsi doszli do wniosku, że nie może być tak, że w całej starej Europie prawie wszystkie państwa muszą borykać się z gettami imigrantów, gdzie policja nie ma wstępu, płoną samochody, rabowane są sklepy, gwałcone kobiety, a jedynie Polska się wyłamuje z tej przecież nieuchronnej, humanitarnej krucjaty o społeczeństwo multi-kulti. No i ten denerwujący wzrost gospodarczy, mimo zarządzanej pandemii i licznych unijnych szykan. Nie są to na pewno opcje wzajemnie się wykluczające. Pewne zaś jest tylko jedno: dobrze to już było.

Ilu piętrowa prowokacja na cmentarzu poległych żołnierzy



W dniu 9 maja, czyli w dniu, który rząd Rosji uważa za rocznicę zakończenia II wojny światowej, na cmentarzu żołnierzy sowieckich przy ulicy Żwirki i Wigury nastąpiło obrzydliwa prowokacja. Ambasador Rosji został oblany czerwoną farbą.

Skandalem jest że dopuściły do tego służby specjalne Polski, właściwie „rządu warszawskiego”, które miały obowiązek strzeżenia dyplomaty obcego państwa. Na zdjęciu widoczny jest kpt. M. Kwaśniewski – ze służb umundurowanych.

Dlaczego dopuściła do tego, bardzo przecież profesjonalna, obstawa ambasadora Rosji też nie mogę tego zrozumieć. Zastanawiające jest godne, spokojne przyjęcie tego aktu agresji ze strony Pana Ambasadora.

Jakie będą dalsze skutki dyplomatyczne, międzynarodowe tego oburzającego faktu – zobaczymy niedługo.

Zachodzim w um z Podgornym Kolą – jak pisał Szpot – ile jest pięter w tej zadziwiającej, prostackiej prowokacji.



Alexander Khrebet/Олександр Хребет 
@AlexKhrebet



Here is another angle and the sound. The crowd chants "fascists".



12:20 PM · 9 maj 2022



748



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 103 odpowiedzi](#)

Oczywiście podobnych filmików jest dużo, żurnaliści na coś takiego czekali...

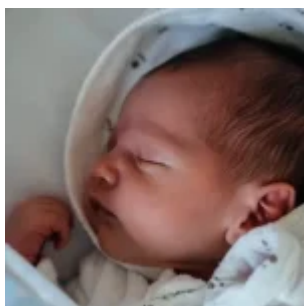
M. Dakowski

KOMENTARZ BIBUŁY: Nie wiemy na ile była to prowokacja (strony

polskiej, rosyjskiej)), a na ile akt niebywałego skandalu w wykonaniu „aktywistów ukraińskich”, jak to ostatnio przyznają [media](#). Nie wiemy na ile zawiodły służby ze strony polskiej, a na ile ochrona ambasadora. W każdym razie należy stanowczo potępić ten gwałt, przeprowadzić wnikliwe śledztwo, nadzór ukarać, a sprawców osądzić w procesie pokazowym, aby wybić z głowy podobne pomysły ich ewentualnym naśladowcom.

Niestety, sprowadzając do Polski nachodźców ukraińskich, ściągnęliśmy w tej masie całą rzeszę kryminalistów, zbrodniarzy, morderców, przestępców, gwałcicieli, wandalów, zamachowców, wykolejeńców i bezlitościwych rzezimieszków. Wielu z nich to potomkowie ukraińskich band UPA mordujących Polaków, wychowanych w kulcie nienawiści. Sprowadziliśmy sobie zarzewie niepokoju, niestabilności i smutnej przyszłości znikającej Polski.

Mordowanie noworodków na zamówienie: Ukraiński horror z lat 2001–2003



Interpelacja parlamentarna z dnia 23 maja 2007 roku złożona na piśmie (E-2644/07) przez Hiltrud Breyer (Verts/ALE) do Komisji Unii Europejskiej

Dotyczy: Handlu komórkami macierzystymi i organami

pochodzącymi od zamordowanych noworodków ukraińskich

Według doniesień *BBC* – na Ukrainie trwa handel komórkami macierzystymi i organami pochodzącymi z zamordowanych noworodków. Kilka ukraińskich matek poinformowało, że w roku 2002, w klinice w Charkowie odebrano im dzieci zaraz po urodzeniu, a następnie na podstawie niepotwierdzonych przyczyn stwierdzono ich zgon. Rodzicom nie pozwolono zobaczyć ciał. W roku 2003, na polecenie władz dokonano ekshumacji wielu ciał niemowląt pochowanych na cmentarzu szpitalnym. Okazało się, że noworodkom pobrano narządy i prawdopodobnie także komórki macierzyste. Według ukraińskiej organizacji pozarządowej, w latach 2001-2003 z tych samych powodów mogło zostać zabitych ponad 300 noworodków. Jednocześnie, dochodzenia w tej sprawie prowadzi także Rada UE.

1. Czy Komisja wie o tych przypadkach? – Czy wiadomo, że komórki macierzyste i narządy z Ukrainy były przemycane do państw członkowskich? – Czy Komisja może potwierdzić, że narządy i komórki macierzyste są przedmiotem handlu?

2. Rada Europy zapewniła Ukrainę o swoim wsparciu w dochodzeniu w sprawie tego, co się stało. Czy Komisja również zaoferuje władzom ukraińskim swoje wsparcie?

3. Czy Komisja wie o podobnych przypadkach zaistniałych w innych krajach europejskich? – Jeśli tak, to w jakich krajach?

4. Pojawiły się również doniesienia, że z Ukrainy przemyca się komórki macierzyste z abortowanych płodów. Czy Komisja może to potwierdzić?

5. Czy Komisja – jeżeli zostanie potwierdzone, że odbywa się handel komórkami macierzystymi i narządami – zamierza podjąć działania, aby położyć kres owemu procederowi?

https://en.wikipedia.org/wiki/Hiltrud_Breyer

https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/E-6-2007-2644_DE

[.html](#)

<http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/6171083.stm> <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/4189558.stm>

Noworodki mordowane na zamówienie

(przekład automatyczny)

Plastikowy worek wygląda tak, jakby zawierał mięso. Ale potem zostaje z niego wyjęta prawa noga i chirurgicznie położona na stole w kostnicy, a następnie lewa. Potem tułów. Potem głowa – pusta przestrzeń, w której kiedyś znajdował się mózg.

Jednak dopiero gdy patolog w rękawiczce bada małe palce dziecka w wieku około 30 tygodni, dociera do mnie cały horror tego, czego jestem świadkiem.

Ta wstrząsająca scena została nagrana na wideo podczas sekcji zwłok przeprowadzonej w imieniu ukraińskich matek, które twierdzą, że ich dzieci zostały im skradzione zaraz po urodzeniu.

Film pokazała mi niezwykle odważna pracownica organizacji charytatywnej, Tatyana Zhakarova, która reprezentuje około 300 rodzin, które uważają, że ich zdrowe dzieci zostały celowo zabrane ze szpitala położniczego w najbardziej wysuniętym na wschód mieście Ukrainy, Charkowie.

Dzieci, zdaniem Tatyany, zostały pobrane zaraz po urodzeniu, aby pobrać od nich organy i komórki macierzyste w ramach chorego, ale bardzo lukratywnego międzynarodowego handlu.

Z całą pewnością Ukraina stała się głównym dostawcą komórek macierzystych dla światowego handlu nimi.

Oficjalnie komórki pobiera się od płodów poddanych aborcji za zgodą matek, ale według Tatyany, na zamówienie mogą być też kradzione setki dzieci, aby zaspokoić popyt na komórki macierzyste na całym świecie.

Czy ona może mieć rację? Zaalarmowany jej twierdzeniami, postanowiłem przeprowadzić własne śledztwo w ramach specjalnego reportażu BBC, który zostanie wyemitowany jutro.

Moje poszukiwania zaprowadziły mnie na cały świat, od prywatnej kliniki na Karaibach po opustoszałe uliczki Ukrainy. To, co odkryłem, to niepokojąca opowieść o morderstwie, spisku ... i nowym, obrzydliwym zabiegu upiększającym.

Pierwsze sygnały o tych zarzutach dotarły do mnie kilka miesięcy temu podczas rozmowy z jednym z czołowych brytyjskich ekspertów w dziedzinie badań nad komórkami macierzystymi.

Dr Stephen Minger z Kings College w Londynie jest wybitnym badaczem medycznym, który uważa, że komórki macierzyste są kluczem do znalezienia lekarstwa na niektóre z naszych poważnych chorób.

Te małe komórki, które najpierw dzielą się w embrionie, mają zdolność przekształcania się w dowolny rodzaj tkanki. Jednak to właśnie ich potencjał jako przyszłej metody leczenia takich schorzeń, jak dystrofia mięśniowa i choroba Parkinsona, naprawdę ekscytuje doktora Mingera.

Jest on jednym z wielu renomowanych ekspertów, którzy obawiają się, że ich badania w tej dziedzinie są źle postrzegane przez firmy, które szybko zarabiają na niesprawdzonych terapiach z wykorzystaniem komórek macierzystych.

Dr Minger powiedział mi, że dowiedział się o handlu komórkami macierzystymi z abortowanych płodów ukraińskich dwa lata temu, kiedy został zaproszony na spotkanie z lekarzami z kontrowersyjnej kliniki na Barbadosie.

Firma ta, nosząca nazwę Institute For Regenerative Medicine (IRM), chciała, aby dr Minger poparł jej terapie.

Na swojej stronie internetowej firma chwali się, że IRM jest “poświęcony doskonałości w terapii komórkami macierzystymi w celu leczenia chorób wynikających z uszkodzenia tkanek i/lub skutków starzenia się”. Jednak eksperci podchodzą do tych twierdzeń sceptycznie.

Metoda leczenia stosowana w klinice polega na wstrzykiwaniu pacjentom komórek macierzystych pobranych od dzieci, które zostały poddane aborcji w wieku od siedmiu do dziesięciu tygodni.

Jest to technika – mówi dr Minger – która nie jest poparta żadnymi wiarygodnymi badaniami i która budzi niepokojące pytania dotyczące sposobu “pozyskiwania” komórek.

“Problem polega na tym, że nie jestem pewien, w jaki sposób przygotowuje się komórki” – mówi. “Sześciotygodniowy embrion może mieć zaledwie 1 cm długości od głowy do stóp, więc trudno jest wyciąć z niego tkankę. Możliwe, że po prostu homogenizuje się cały embrion”. Jest to grzeczny sposób powiedzenia, że abortowane dzieci mogły zostać poddane upłynnieniu.

Dr Minger był szczególnie zaniepokojony faktem, że oprócz oferowania niesprawdzonych terapii pacjentom cierpiącym na choroby zwyrodnieniowe – za cenę do 10 000 funtów za sztukę – klinika prowadziła dochodową działalność dodatkową, oferując zabiegi z wykorzystaniem komórek macierzystych w celu odwrócenia skutków starzenia się.

Firma chwali się, że takie leczenie może prowadzić do wszystkiego – od poprawy kondycji i życia seksualnego po większą sprawność umysłową i lepsze wzorce snu.

“Uważam za bardzo niesmaczne, że są one wykorzystywane do zabiegów upiększających” – mówi dr Minger. Z tego, co udało mi się ustalić na podstawie opublikowanych informacji, wiele osób

zgłasza się do kliniki na Barbadosie z poczuciem, że są nieco zmęczeni lub że ich skóra straciła elastyczność, a oni otrzymują “smoothies” lub “perk-me-up”.

Komórki macierzyste wykorzystywane w tych technikach są kupowane przez IRM na Ukrainie. Mówi się, że są one pobierane z abortowanych płodów, za zgodą matki. Ale czy może istnieć związek z ukraińskimi matkami, które uważają, że ich dzieci zostały im celowo odebrane?

Pojechałem na Barbados, aby porozmawiać z jednym ze starszych lekarzy IRM, Shami Ramesh.

Początkowo obawiałem się, że moja podróż poszła na marne. Kiedy zbliżyłam się do 170-letniego budynku kolonialnego, w którym mieści się klinika, zobaczyłam, że brama jest zamknięta na kłódkę – dr Ramesh powiedział mi, że będę musiała wrócić w styczniu.

W końcu jednak udało mi się go namówić, aby przyszedł do mojego hotelu, gdzie powiedział, że może mi pokazać dowody dwóch badań, które potwierdzają skuteczność leczenia.

Te “dowody” okazały się być badaniami jednego pacjenta z chorobą neuronu ruchowego i ośmiu pacjentów kardiologicznych. Liczby były zbyt małe, aby przeprowadzić właściwą analizę, a dane nie zostały opublikowane w żadnym renomowanym czasopiśmie recenzowanym.

Jednak wiara dr Ramesha w tę metodę leczenia była uderzająca. “Płodowe komórki macierzyste działają” – powiedział. “Gdyby pacjentowi nie byli zadowoleni z efektów, nie wracaliby do nas po drugą i trzecią infuzję”.

Następnie nasza rozmowa zeszła na główny temat mojego pytania: skąd miał pewność, że komórki macierzyste, których używała klinika, rzeczywiście pochodzą wyłącznie z płodów poddanych aborcji na Ukrainie – w kraju, w którym istnieje bardzo mało regulacji dotyczących takich kwestii, jak zgoda dawców.

Czy to możliwe, że w rzeczywistości komórki zostały pobrane od noworodków donoszonych bez zgody ich rodziców?

Dr Ramesh zaprzeczył, że wie o poświęcaniu dzieci dla komórek macierzystych. Powiedział, że ma zaufanie do Instytutu Kriobiologii w Charkowie, który jest źródłem komórek macierzystych wykorzystywanych przez klinikę na Barbadosie, ale dodał, że “może w przyszłości pojedziemy tam i sprawdzimy to”.

Postanowiłem sam pojechać na Ukrainę, aby sprawdzić, jaką gwarancję może dać Instytut co do źródła pochodzenia komórek macierzystych.

Po przyjeździe na miejsce kilkakrotnie próbowałem przeprowadzić wywiad z dyrektorem Instytutu, dr.

Walentynem Greshenko, aby przedstawić mu moje wątpliwości, ale odmówił. Moje poszukiwania zaprowadziły mnie więc do Szpitala Położniczego nr 6, który znajduje się w “kryminalnej dzielnicy” Charkowa, jak nerwowo powiedział mi mój tłumacz.

To właśnie w tym szpitalu, w 2002 r., młoda kobieta o imieniu Swietłana Plusikowa urodziła córeczkę. 26-latka zgodziła się spotkać ze mną na pobliskim opuszczonym placu targowym, położonym w bezlistnym lesie. Była zbyt przestraszona, żebym przyszedł do jej miejsca pracy.

Swietłana opowiedziała mi, że po stosunkowo prostej ciąży urodziła bez żadnych komplikacji. “To stało się bardzo, bardzo szybko – lekarze nic nie powiedzieli”.

Dopiero znacznie później dowiedziała się, że dziecko urodziło się martwe. “Powiedzieli mi, że moje dziecko było we mnie martwe już od pięciu miesięcy”.

Swietłana nie była przekonana. Przecież gdyby jej dziecko było martwe tak długo, to na pewno by poroniła. I dlaczego nie pokazano jej martwego niemowlęcia? Zabrano je tak szybko, że

nie miała nawet szansy usłyszeć, czy płacze.

Ma swoje własne teorie na temat tego, co się stało. “Myślę, że zostało skradzione. Jeśli nie żyła, powinnam mieć możliwość zobaczenia jej. Myślę, że wiele młodych matek, takich jak ja, straciło swoje dzieci, ale teraz nikt nie zgłasza się na policję”.

Oczywiście Swietłana nie jest osamotniona w swoich podejrzeniach. Dimitry’ego i Olenę Stulnevów spotkałam w ich dwupokojowym mieszkaniu w pobliżu. Przyjechałam w czasie przerwy w dostawie prądu i zacząłam przeprowadzać z nimi wywiad przy świecach. Tam, ze łzami spływającymi po twarzy, Olena opowiedziała mi o swoich przeżyciach w szpitalu położniczym numer sześć.

“Urodziłam zdrową dziewczynkę” – powiedziała mi Olena. “Płakała i ruszała rękami i nogami. Pokazano mi dziecko. Potem dziewczynkę zabrano. Powiedzieli mi, że wszystko jest w porządku i że zobaczę ją następnego dnia”.

Ale tak się nie stało. Następnego dnia Olena dowiedziała się, że jej dziecko zmarło. Ale kiedy zapytała, co było przyczyną śmierci, odpowiedzi były niespójne. “Opowiedzieli mi trzy historie. Po pierwsze, że nie miała wystarczająco dużo powietrza do oddychania; po drugie, że płuca się nie otworzyły; i po trzecie, że jej serce przestało pracować”.

Para bezskutecznie próbowała dowiedzieć się, co tak naprawdę się stało, ale im bardziej dociekali, tym mocniej drzwi zamykały się przed nimi.

Skontaktowała się więc z działaczką charytatywną o imieniu Tatyana Zhakarova z Federacji Rodzin Wielodzietnych, która zajęła się sprawą w jej imieniu.

Tatyana odkryła, że w szpitalu w podobnie dziwnych okolicznościach zmarło wiele innych niemowląt. Po intensywnym lobbingu władze w końcu zgodziły się na ekshumację i zbadanie

ciał około 30 niemowląt.

Tatyana pokazała mi nagranie wideo, które pozwolono jej nagrać z sekcji zwłok. Na makabrycznym filmie widać zwłoki dzieci, niektóre z nich były pełnowymiarowe, ale brakowało im narządów i mózgu. Neurony w mózgu niemowląt są bogatym źródłem komórek macierzystych.

Inne ciało pokazane na filmie jest tak bardzo rozczyłkowane, że trzeba je składać kawałek po kawałku, jak układankę. Rozczyłkowanie nie jest standardową praktyką autopsyjną i zdaniem ekspertów może świadczyć o tym, że komórki macierzyste zostały pobrane ze szpiku kostnego.

Wnioski z sekcji zwłok były głęboko niepokojące. Teraz jednak Tatjana żyje w strachu, że władze próbują ją uciszyć.

Jej 20-letni syn zaginął w październiku w tajemniczych okolicznościach, a ona obawia się, że mógł zostać zabity w odwecie za jej kampanię na rzecz ujawnienia prawdy.

Władze Ukrainy zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek spisku i odrzucają twierdzenia, że istnieje handel komórkami macierzystymi pobranymi od skradzionych dzieci.

Jednak Rada Europy, zaniepokojona całą sprawą komórek macierzystych, przeprowadza własne dochodzenie w sprawie zarzutów ukraińskich matek.

W raporcie okresowym Rady mówi się o “kulturze handlu dziećmi porwanymi przy narodzinach i milczeniu personelu szpitalnego o ich losie”.

W ramach drugiego etapu dochodzenia rada bez wątplenia będzie chciała przeprowadzić szczegółowe rozmowy z pracownikami Szpitala Położniczego numer sześć. Ale czy uzyskają jakiegokolwiek odpowiedzi, to już inna sprawa – o czym przekonałem się, gdy sam próbowałem porozmawiać z władzami szpitala.

To była ponura scena. Kiedy godzinami czekałem w Szpitalu Położniczym Numer 6, ciemnymi korytarzami mijałem kobiety w ciąży w strojach położniczych i starsze położne.

Ze ścian łuszczyła się farba i unosił się silny zapach środków antyseptycznych. W końcu otrzymałam pięć minut na rozmowę z głównym lekarzem, Larysą Nazarenko.

Gdy ustawiałem aparat, czuła się wyraźnie skrępowana – jej powieki szybko mrugały, gdy stała za biurkiem. “Dzieci nie zginęły” – powiedziała mi. “Nie zostały skradzione – to tylko czyjeś złudzenie”.

Kto – zapytała – włożył te pomysły do głowy tej młodej matki?

“Chodzi o pieniądze” – odpowiedziałam – “o komórki macierzyste. O to, że ludzie Zachodu płacą mnóstwo pieniędzy za komórki macierzyste od niemowląt. I twierdzenia, że komórki z ich mózgów są pobierane do leczenia przez różne organizacje”.

“Nie ma takiej terapii” – powiedziała. “Żadna praca w tym szpitalu nie jest związana z wykorzystaniem komórek. To jest zły adres. Wszystkiemu zaprzeczam”. Potem kazano mi wyjść.

Być może dr Nazarenko będzie musiała poświęcić więcej czasu na rozmowę z przedstawicielami Rady Europy w lutym, kiedy to powrócą oni do Charkowa, aby kontynuować swoje śledztwo.

Mur milczenia kruszy się. I może jeszcze ujawnić bardzo brzydką stronę światowego biznesu kosmetycznego. <https://www.dailymail.co.uk/health/article-423057/The-babies-murdered-order.html> <https://barbadosfreepress.wordpress.com/2006/12/16/breaking-bbc-has-video-healthy-ukrainian-newborns-murdered-for-body-parts-destination-barbados-clinic/>